

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Wincentego.
Jutro środa: Celestyna.
Pojutrze czwartek: Wielki Czwartek.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 12 zachód 6 24.
Jutro „ „ 5 10 „ 6 26.
Pojutrze księ. wsch. 7 59 „ 7 41.

Na wszystkich pocztach,

u listowych po wsiach i w naszej drukarni można wciąż jeszcze na nowy kwartał »Gazetę Olsztyńską« zapisywać.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i dostarczamy ich bezpłatnie na żądanie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Prosimy jeszcze teraz o jaknajliczniejsze zapisywanie Gazety na nowy kwartał.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 1 markę.

Zapisujecie, czytacie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.



X. Biskup chełmiński Leon Redner nie żyje!

Po kilkodniowej chorobie, opatrzony Sakramentami św., zmarł w piątek o godzinie 6 minut 40 wieczorem w 70 roku życia, niemal skończonym 45 roku kapłaństwa, w 12 roku biskupstwa.

Sp. Najprzew. ks. Biskup Leon Redner urodził się w Nowem nad Wisłą dnia 13 września 1828 r. Wychowany starannie w domu rodzicielskim, pobierał pierwsze nauki od ojca, który tamże był nauczycielem i aż do kwarty go przygotował. Potem odwiedzał gimnazjum chełmińskie, gdzie w jesieni r. 1848 otrzymał świadectwo dojrzałości. Przyjęty wtedy do seminarium duchownego w Pelplinie, po roku przez śp. biskupa Sedlaga wysłany został do Wrocławia, aby tam studia teologiczne ukończył. Dnia 1 października r. 1852 wstąpił powtórnie do seminarium w Pelplinie na kurs praktyczny i dnia 17 września 1853 r. wyświęcony został na kapłana, uzyskawszy w Wrocławiu po napisaniu rozprawy o czyszczeniu przepisanego egzaminu, stopień licencyata św. teologii. Urzędował potem przez jeden rok jako wikaryusz przy kościele podomnikańskim św. Mikołaja w Gdańsku, następnie trzy lata jako nauczyciel religii przy gimnazjum w Chojnicach. Przeżywszy szczęśliwie dłuższą chorobę, został administratorem, a potem proboszczem przy królewskiej kaplicy w Gdańsku. Przez kilka lat był tam też nauczycielem religii dla katolickich uczniów wyższych szkół gdańskich i przez długi czas przewodniczył tamże różnym stowarzyszeniom katolickim, redagując przytem »Gdańską gazetę kościelną«.

Uniwersytet fryburski nadał mu też w tym czasie stopień doktora św. teologii. W dniu 7 sierpnia 1882 r. został jako kanonik przy tumie pelplińskim instalowany i zaraz potem mianowany radcą duchownym. W tymże czasie zastępował kilka razy swego sędziwego Arcypasterza ks. Marwicza na konferencyach biskupich we

Fuldzie. Po tegoż śmierci obrała go kapituła chełmińska dnia 4 czerwca 1886 r. wikaryuszem kapitulnym. Dnia 16 listopada r. 1886 przez Papieża Leona XIII Biskupem chełmińskim nominowany, został dnia 9 stycznia następnego roku przez ks. Arcybiskupa Juliusza Dindera w tutejszym kościele katedralnym konsekrowany i intronizowany.

Niech spoczywa w pokoju!

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Sejm pruski załatwił się zeszłego piątku z kilku mniejszymi petycjami, nie mającymi większego znaczenia, poczem posłowie rozjechali się do domów na wakacje świąteczne, które potrwać do wtorku, 19 kwietnia. Na posiedzeniu po wakacjach świątecznych rozpoczną się obrady nad interpelacją konserwatystów, domagającą się osobnych praw na domy towarowe, a dalej nad interpelacją Centrum, dotyczącą braku robotnika w dzielnicach wschodnich.

— Ks. Bismark obchodził zeszłego piątku 83-letnie swe urodziny w ścisłym kółku rodzinnym. Zebrała się cała rodzina z wyjątkiem dzieci ks. Wilhelma. Książę chodzić nie może i wożą go na krześle, ale na humorze nie stracił. Cesarz Wilhelm podarował mu laskę z złotą rękojeścią, na której jest wyryte imię cesarskie, a nadto przesłał mu życzenia.

— »Reichsanzeiger« donosi, że z rozkazu kanclerza rzeszy nowo nabyta posiadłość niemiecka w Chinach nosić ma odtąd urzędową nazwę Kiautschou (nie Kiautschau), a urządzona tam stacya pocztowa i telegraficzna nazywać się będzie Tsintau.

— Na jubileusz króla saskiego, przypadający w przyszłym miesiącu, przybędą do Dreznia cesarz Wilhelm, cesarz austriacki Franciszek Józef, książę regent bawarski Luitpold i inni. Cesarz Franciszek Józef zabawi w Dreźnie kilka dni, cesarz Wilhelm tylko jedną dobę.

— Pruski minister spraw wewnętrznych, pan Recke wydał w styczniu br. rozporządzenie, na mocy którego nie wolno robotnikom polskim udzielać obywatelstwa. Rozporządzenie to nie przypadło do gustu nawet narodowym liberalom, bo na tem tracą ich fabryki. Minister, którego proszono w sejmie o pewne ulgi, odpowiedział, że nie zrobi fabrykantom przykrości przez nagłe wydalenie robotników, ale nie może się zgodzić na ogólne ustępstwa dla przemysłu.

Korespondencye »Gazety Olsztyńskiej.«

Ze wsi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni i kochani Czytelnicy! Dzwonne rzeczy czasem się słyszy. Ja słyszałem, że w naszych stronach jakieś dziwne powietrze zapanowało, tak coś na podobę cholery lub zarazy, która już wiele ludzi w naszych stronach zaraziła i mamy się bronić przed tą zarazą. Dalej mamy się bronić przed wilkiem w owczej skórze, bo to bardzo niebezpieczne zwierzę, po welnie go się nie pozna, lecz trzeba zajrzeć za skórę. A więc baczność, bracia.

Te ostrzeżenia, to strachy na lachy, jakie puszczają zwolennicy »Warmiaka« za to, że ludność polska na Warmii chce zachować i swoją narodowość i w obronie takowej staje. Lecz jeżeli ta niby »zaraza«, jak »Warmiakowcy« ją nazywają, u nas się rozszerzyła i to pomiędzy ludem, to widocznie jest to woła Bożą, bo jak powiada przysłowie: głos ludu, to głos Boży, więc nie trzeba tego głosu ludu tłumić, lecz owszem, stawać w obronie maluczkich i uciśnionych. Czemu to na chorobę »Warmiakową« tak mało u nas ludzi zapadło? Bo ta sprzeciwia się naszej naturze. Jeżeli więc szanowni zwolennicy »Warmiaka« chcecie mieć zaufanie i poszanowanie, to ostrożnie z tą »zarazą«, bo co was nie boli, tego nie czujecie. Grzechem nie jest być Polakiem i publicznie to wyznać. Jeżeli się do tego nie pozuwacie, to wasza rzecz, ale w ludzie ducha polskiego nie tłumcie, bo do tego nikt was nie powołał. A cóż to za wilk w owczej skórze? Oto nasz brat, katolik Polak. Takich wilków my się nie boimy, bo brat wilk braci wilków nie podusi i jest on nam bliższy, niż niemieckie owce z rogami, które nas wciąż bodą. Aleć my się dobrze na tem wszystkiem znamy. Były wilki przed ostatnimi wyborami, i teraz znowu nas wilkami straszą, ale napróżno, bo my się wilków nie boimy.

Ostrzegamy zaś zwolenników »Warmiaka«: Ostrożnie, nie nadużywajcie waszej władzy i religii do polityki, bo to jest przeciwne porządkowi rzeczy. Przez to możecie nadto stracić zaufanie u ludu, a twierdząc to na pewno, bo znam lud warmiński.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Biskupi kapelan ks. Kazimierz Gregorkiewicz, który w ostatnim czasie zastępował chorego proboszcza w Waldowie, przeniesiony na wikarego do Wiela. Ks. Alfons Dębowski, wikary w św. Wojciechu jako wikary tumski do Pelplina, Ks. Fabian Ulatowski z Lisewa do Sw. Wojciecha, ks. Franciszek Majka z Wiela do Lisewa, ks. Jan Burtchik z Gniewu jako drugi wikary do Brus, ks. Stefan Lipiński z Grudziądza do Gniewu, ks. Jan Felski ze Skurcza do Osielska, ks. Paweł Kachelek, pierwszy wikary przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, mianowany kuratusem zakładu Najś. Maryi Panny dla chorych w Gdańsku.

Z nowo wyświęconych księży ustanowieni zostali wikaryuszami: Ks. Maryan

Galiński w Skurczu, ks. Feliks Gollnick w Grudziądzu, ks. Jan Jezierski jako drugi wikary przy kościele św. Birgity w Gdańsku, ks. Hubert Kralewski przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, ks. Adam Lorenz w Nowejcerkwi w dekanacie gnieńskim, ks. Teodor Maćkowski jako drugi wikary przy kościele Panny Maryi w Toruniu, ks. Emil Metzner w Chełmży, ks. Józef Potrykus jako drugi wikary w Tczewie, ks. Alfons Schulz w Oliwie, ks. Aleksander Suwiński w Przysiersku, ks. Franciszek Wachowski w Żukowie, ks. Jan Wojtaszewski w Piasecznie i ks. Jan Ziemkowski w Subkowach. — We wszystkich trzech kościołach toruńskich odbywać się będzie misya pod przewodnictwem 6 księży Redemptorzystów od 10 do 20 kwietnia.

Rzym. † 27 marca umarł tu w głównym klasztorze Redemptorzystów 79 lat liczący O. Edward Douglas, potomek wysokiej szlachty angielskiej, który z majątku swego wybudował kościół św. Alfonsa w Rzymie i założył należący doń zakon.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Z tutejszej katolickiej szkoły ludowej uwolniono zeszłego piątku 40 chłopców i 45 dziewcząt, które do 30 czerwca ukończą 14-ty rok życia. Z ewangelickiej szkoły uwolniono 16 chłopców i 14 dziewcząt. Do odchodzących przemówił w katolickiej szkole ks. dziekan Teschner, w ewangelickiej rektor p. Wölk, napominając do życia uczciwego i dając wskazówki na przyszłość.

— Do nowego więzienia przeprowadzeni zostali aresztanci zeszłego czwartku.

— Obywatel p. Mateusz Pomaska sprzedał swą posiadłość w ulicy Olsztynkowej panu Otomarowi Dromtra za 36 tysięcy marek.

— Zeszłej środy prowadził robotnik Gehrman z Nikielkowa na tutejszy dworzec stadnika. Ten poskoczył i przycisnął G. tak bardzo do poręczy, że zgniótł mu

MĘCZENNICY CHIŃSCY.

9) Przez księdza A. W.

(Ciąg dalszy.)

Właśnie w modlitwie pogrążony siedział sobie Michał, gdy się naraz drzwi otworzyły i nadobna dziewczeczka weszła, ku niemu bieży, do nóg mu pada i z radością i boleścią zarazem woła:

— Mój ojczu, mój drogi ojczu!

Była to Michała jedenastoletnia córeczka.

Zdumiony zapytał ją ojciec:

— Zkąd ty tu, moje dziecko?

— Ojczu, jam pragnęła jeszcze raz ciebie widzieć, nim pójdziesz do nieba, jeszcze raz wynurzyć ci moją miłość, pragnęłam Twego błogosławieństwa. Ojczu, daruj, wyszłam z domu potajemnie, moje do ciebie przywiązanie nie dało mi żadnego spokoju, a matka by mi wzbronila. Tylko Thang-Thuam, brat mój ukochany wie o tem, byłby przyszedł ze mną, alem nie pozwoliła, by się matka o niego nie troskała, byłoby też zresztą dla niego za daleko. Każe cię on pozdrowić i prosi, abyś się o nas nie kłopotał, bo Ojciec w niebiesiech będzie ojcem naszym, a Marya drugą matką naszą. O to i ja proszę, synek twój przesyła ci krzyżyk, który potajemnie sam zrobił. Zechciej go, ojczu nosić na pamiętkę i nań spojrzeć, gdybyś był smutny.

— Dobrze, moje dziecko, bardzo dobrze. Jakżeś się mogła odważyć tu dotąd sama. Czyś się nie bała żołnierzy na strazy będących?

piersi i kilka żeber. Wątpią, czy G. się wyleczy.

— Na budowę drugiego kościoła w Olsztynie złożył p. Maczuga z Olsztyna 3 m., Jan Nowoczy z Kelar 1 m. Razem 42,15 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Na budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie złożyli p. A. Black z Olsztyna 2 m., Radomski z Olsztyna 1 m. Razem 9,50 m. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Rok 1897 był prawdziwą plagą dla lasów tutejszego powiatu z powodu rozmnożenia się wielkiej liczby owadów. Według obliczenia schwytano w lasach naszego powiatu samych chrabąszczy 17 milionów. Koszta wyłapania owadów wynosiły: w rewirze Purda 2086,19 m., rewirze Ramuk 687,33 m., rewirze Łański piec (Lanskerofen) 1203,48 m. i w rewirze Kudypy 2629,24 m., razem 6606,24 m.

— »Warmiak« się gniewa, że dostał »na buksy«, a nawet się gniewa, że tak po grubiańsku się wyrażaliśmy, choć u nas na Warmii mówi się: »buxsy«. Widać, że w tym względzie chce się z niego zrobić »urodliwy Polak«. Niech mu Bóg w tem dopomoże. Wtedy może się porozumiemy i »Warmiak« sam pozna, że na Warmii jest tak potrzebny jak piąte koło u woza. Póki to nienastąpi, musimy sumiennie dbać o to, aby »Warmiak« ludzi nie bałamucil i nie dzielił na jakichś »naszych« i nie »naszych«, bo to wcale nie po chrześcijańsku, a już najmniej po katolicku. My i nasi Czytelnicy znamy już »naszych« i »nasi« znają nas. Wszelkie więc usiłowania, aby rozdzielić ludność katolicko-polską na Warmii, na nic się »Warmiakowi« nie przydadzą, a choćby to się w części udało miało, to tylko do czasu, bo prawda zawsze jak oliwa na wierzch wypłynie. — Ponieważ zaś »Warmiak« już w drugim numerze drukuje: »Bacność na Gazetę Olsztynską« i »żał nam tego ludu, który z taką Gazetą trzyma«, więc aby zwolennikom »Warmiaka« ułatwić dowiedzenie się, co Gazeta takiego zlego w ostatnich numerach napisała, chętnie na żądanie dostarczymy im odbitek owych artykułów, a może gdy się Czytelnicy do-

— Przedostałam się bez obawy i bojaźni, a gdy mnie pytali, com ja za jedna i po co tu idę, odpowiedziałam: jestem córką uwiecznionego Mi, idę do nieszczęśliwego ojca mego, puście mnie i nie czyncie mi nic złego, a wtedy puścili mnie dobrzy ludzie, rozmawiając grzecznie i uprzejmie. Tak tu przybyłam.

— A matka czy smutna, jak się mają malcy? pytał dalej ojciec.

— Matka, co prawda smutna, ale się niczego nie boi. Codzień modlimy się za ojca i dziadka, aby mężny stawiali opór i nie postradali nieba.

Co usłyszawszy Michał, padł na kolana i tak się modlił:

— Dzięki ci, Ojczu niebieski, za taką rodzinę.

— Ojczulku, czemuż twarz twoja taka blada, a ręce tak czerwone? Czy ci mężowie owi co złego wyrządzili?

— Dziecię moje, ty moja pociecho! Ta miłością, którą mnie darzysz, podwójnie obsypuj matkę i bądź jej pociechą po wszystkie dni jej żywota. Wtedy tak czynić będziesz, jak sobie ojciec twój życzy. Bądź zawsze wierna twemu Zbawicielowi, chroń enotę, jak najdroższego klejnotu, a twą świętą wiarę przekładaj nadewszystkie skarby całego świata. A jak oczy twoje kapać się będą we łzach, wtedy rzuć się w objęcia Jezusowe. Teraz, drogie dziecko, wracaj, aby się o ciebie nie kłopotala matka i nie smuć się, bo ojciec twój nie jest nieszczęśliwy, on swej świętej wiary nigdy się nie zaprze. Wnet zostanę aniołem,

wiedzą, że Gazeta prawdę pisze, puszcza »takiego Warmiaka« w stronę. — Wprawdzie nasi Czytelnicy z Warmii żądają, abyśmy za napasę na nas dali jeszcze lepiej »na buksy« »Warmiakowi«, ale ponieważ zdjął on teraz pewno przy cieplej porze »kozuchówki«, więc by go za bardzo bolało. Swoją drogą, gdyby »Warmiakowi« spodobało się i nadal udawać wobec nas zaczepioną owieczkę, nie omieszkamy mu wełny należycie wytrzepać.

* **Dorotowo.** Nauczycielka tutejsza przeniesioną została do Lęgajna. W jej miejsce przychodzi nauczyciel pan Hoppe z Laskowic pod Prabutami.

* **Wartembork.** Superintendent p. Hassenstein uniknął wielkiego nieszczęścia, jadąc ztąd do Olsztyna, do domu. Pomiędzy Lęgajnam i Nikielkowem, gdzie szyny prowadzą przez szosę, była właśnie baryera zamknięta, gdyż miał nadjechać pociąg. Ponieważ konie były niespokojne, zeszedł tak p. superintendent jak i kuczer z woza. Gdy pociąg przejechał, konie się spłoszyły i uciekły, a p. Hassenstein musiał pieszo iść do Wartemborka, gdzie przenocował.

* **Brunsbęrga.** Egzamin do trzeciej klasy seminarium nauczycielskiego złożyli z powiatu olsztynskiego następujący preparanci: Bauchrowicz z Tomaszkowa, Biernath z Dajtk, Blaschy z Olsztyna, Blum z Gipsowa, Terlecki z Olsztyna.

* **Rastembork.** Nagłą śmiercią zmarł w pewnym tutejszym lokalu szewc Cz. Kilka w lokalu będących osób zaniosło niebożczyka do domu, zkąd przed chwilą wyszedł zdrow zupełnie.

* **Zyborck.** Zeszłego czwartku odbył się tu targ na bydło i konie. Spędzono masę inwentarza, mianowicie świń. Handel z bydłem i świnią szedł ospale, za to na konie był dobry handel. Za prosiaki czterotygodniowe płacono 8 do 11 m.

* **Etka.** Gospodarz Jan Sruba z Grądzkiego, wojak z lat 1870/71, skazany został za obrazę cesarza na 2 miesiące więzienia.

* **Nowemiasto nad Drwęcą.** Świadectwo dojrzałości do wyższej sekundy

jeżeli Bóg wszechmogący pozwoli, a chrzest ze krwi mnie oczyści. Wtedy będziem zupełnie szczęśliwi, wtedy zawsze będę przy tobie, kochane dziecię i przy was wszystkich.

Córka upadła ojcu do nóg, ucałowała jego ręce, nogi i kajdany, nie mogąc się z nim rozstać. Ojciec przycisnął ją do serca, położył ręce na głowę jej, otarł łzy, a dziewczynka odeszła wreszcie w milczeniu.

Noc zapadła. Po cichuteńku weszła pewna postać do Michała, a znany głos tak się odezwał:

— Mój bracie, przychodzę do ciebie z łaską i wiatykiem, który ci na jutrzejszą podróż potrzebny.

Michał rzucił się zaraz na kolana, uderzył się w piersi, mówiąc z pokorą:

— Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja. O jakżem szczęśliwy! Ostatnie moje życzenia spełnione.

Wyspowiedział się z grzechów przed ananickim kapłanem i w najgłębszej pokorze posilił się chlebem aniołów, chlebem żywota.

I Antoni Dich dostąpił tego samego szczęścia.

— Błogo mi i słodko, — zawołał — takim pokarmem posilon, jak Elias, dostanę się na górę, na stromą górę; na górę Golgota.

Kapłanowi nadarzyła się sposobność, że te boskie tajemnice z rąk europejskiego otrzymał kapłana.

otrzymali tu: Rogacki, Bastian, Dziegielewski, Żuralski i Seidler, pierwszy bez ustnego egzaminu. W miejsce przeniesionego do Wejherowa prof. Vollberga powołany został tu dotąd p. Kötze z Berlina.

* **Mokre.** Wydano tu bardzo chwalebne rozporządzenie. Każdy szynkarz, który pijanemu już odważy się jeszcze sprzedać wódki, będzie ukarany pierwszy raz wysoką karą pieniężną, a drugi raz odebraniem konsensu. Dalej zobowiązany będzie każdy szynkarz tego, który się u niego upił, tak długo u siebie zatrzymać, aż tenże nie wytrzeźwieje.

* **Z Lubawskiego.** W St. Brzoziu skradli złodzieje w nocy na wtorek na plebanii znaczną kwotę pieniędzy. Zabrali ze sobą szufladę z książką oszczędności na 2000 marek i rozmaitemi papierami wartościowymi, które jednak porzucili w ogródku, gdzie je nazajutrz znaleziono.

* **Koronowo.** Zbrodnia w zakładzie karnym! W tutejszym domu karnym odsiaduje 13-letnią karę więzienną niejaki Malmurowicz z Krotoszyna, słynny w tamtejszej okolicy złodziej i rabuś. Niedawno temu zamierzał wyłamać się z więzienia, lecz zamiarowi temu w czas przeszkodziło. Malmurowicz posadzał współwięźnia niejakiego K., że tenże zdradził jego pomysły i poprzysiął mu zemstę. Razu pewnego podczas spaceru po dziedzińcu więziennym, Malmurowicz, człowiek bardzo silny, przyskoczył z tyłu do K. i obaliwszy go na ziemię, zaczął w oczach dozorców dławić go i bić. Gdy wreszcie rozszalałego opryska oderwano od ofiary, okazało się, że K. ma złamany obojczyk i że poniósł ciężkie uszkodzenia wewnętrzne i zewnętrzne, wskutek czego przeleżał kilka tygodni w lazarecie więziennym. Sąd skazał Malmurowicza za tę zbrodnię na dalsze pół roku domu karnego, oprócz tego dostała mu się kara dyscyplinarna. Zwierzęca natura zda się być w tym człowieku!

* **Gryfia.** Otrzymali tu tytuł doktora medycyny pp. Michał Kamiński z Pelplina i Franciszek Leszkowski z Kartaz, pierwszy po ogłoszeniu rozprawy z dziedziny patologii wskazującej nowe tory w nauce pierwotnego raka płuc, drugi po ogłoszeniu

szerszej rozprawy z chirurgii, opisującej szereg ciekawych operacji żołądkowych.

* **Gniezno.** Żołnierz obsługujący jednego z tutejszych oficerów strzelał sobie z teszynga do wróbla, a tymczasem trafił w sąsiednim podwórzu znajdującego się wartościowego konia w brzuch. Konia będzie trzeba dobić.

* **Inowrocław.** Sejmik powiatowy powiatu tutejszego uchwalił 5000 marek na pomnik cesarza Wilhelma, jaki ma być postawiony w Inowrocławiu i to — jak pisze »Geselliger« — bez protestu Polaków, którzy na temże posiedzeniu stanowili większość.

ROZMAITOSCI.

O bochenek chleba. W zimie r. 1890 jeden z piekarzy w londyńskiej Cite był sam w sklepie, gdy oto odebrał wizytę kolegi, który zaprosił go na szklaneczkę wódki do pobliskiej szynkowni. Piekarz zgodził się na to tem bardziej, iż z okna szynkowni widział drzwi swojej piekarni, mógł więc dawać baczenie, aby nikt nie dostał się do sklepu. Przyjaciele raczyli się wódką od dziesięciu minut, gdy oto piekarz przed drzwiami sklepu swego ujrzał jakiegoś nieboraka chudego, obdarte go, który przekonawszy się, iż nikogo w sklepie niema, po dłuższym wahaniu się, wszedł do piekarni i po chwili ukazał się na progu, chowając starannie pod połą surduta czterofuntowy bochenek chleba. Ale nie przeszedł kilku kroków, a już piekarz z przyjacielem wybiegli ze szynkowni, wezwali stojącego w pobliżu policyanta i nieborak aresztowany był jako schwytany na gorącym uczynku kradzieży wobec świadków i władzy policyjnej, a więc według wszelkich wymagań procedury sądowej. Oczywiście nieborak przyznał się do wszystkiego. Nie jadł od dwóch dni, głód szarpał mu wnętrzności, w sklepie nie było nikogo, nie mógł się powstrzymać i wziął bochenek chleba, aby uniknąć katuszy głodu. Sędzia wezwał przedewszystkiem urzędnika, prowadzącego śledztwo: Co pan wiesz o oskarżonym? Jest to dzielny człowiek, który nigdy nie miał zatargów ze sprawiedliwością, pracował zawsze sumiennie, był trzeźwy i oszczędny. Utrzymuje ze swej pracy matkę, żonę, siostrę młodszą i trzyletnią córeczkę. Przed trzema miesiącami fabrykant, u którego pracował, zbankrutował, a odtąd nie mógł znaleźć pracy. Sędzia przesiuchał świadków, poczem wydał wyrok uniewinniający nieboraka, oskarżonego o kradzież bochenka chleba. — Człowieku — rzekł na pożegnanie — popełniłeś kradzież, to fakt. Z punktu widzenia prawnego rzecz jest tak samo karygodną, gdy idzie o kawałek chleba, jak o złoty zegarek. Tym razem jednak sądzić cię chcę nie jako sędziego, lecz jako chrześcijanin. Wyrzekłszy te słowa, sędzia Hawkins ujął kapelusz, włożył weń funt szterlingów i zaczął zbierać składkę wśród publiczności, adwokatów, woźnych sądowych itp. Gdy zaś nieborak, oszołomiony wszystkim, co się działo, wyszedł bez słowa podziękia, sędzia rzekł: Przyprowadźcie mi tu piekarza. Gdy okradziony wszedł, Hawkins kazał go posadzić na ławie oskarżonych. Pod sądny — rzekł — nie wahałeś się wtrącić do więzienia nieszczęśliwego, który ci zabrał chleb za kilka pensów, choć z powierzchowności tego człowieka mogłeś być poznać, że ostateczność zmusiła go do kradzieży. Naraziłeś go na to, że mógł być traktowany jako złodziej, pozbawiony czci na całe życie. Wszystko to uczyniłeś ty, człowieku syty, dobrze wykarmiony, wygodnie odziany. Co zaś najgorsza, przed chwilą, gdy wszyscy kładli pieniądze do kapelusza, ty jeden nie dałeś nic. Postąpię więc z tobą jako sędzia. Prawo wydane za królowej Elżbiety, skazuje na karę więzienia kupca, który pozostawił sklep swój bez dozoru, albowiem w ten sposób wiódł na pokuszenie ludzi słabego charakteru

i nędzarzy. Artykuł tego prawa stosuje do ciebie i skazuje cię na dzień więzienia i kosztu procesu. Odprowadźcie go do kozy. I w chwili, gdy nędzarz-złodziej wchodził do swojego domu, niosąc dla rodziny węgle i artykuły żywności, piekarz-okradziony wkraczał do więzienia w Hallowsay, aby tam ośiedzieć dobie za brak serca.

I. Spis składek

na budowę kościoła Serca Jezusowego w Olsztynie.

Złożyli pp.: Kapitałistka Pötsch z Olsztyna 10 m., N. N. z Zyborka 30, nie nazwany z Reszla 3, adwokatowa Amort ząd 3, N. N. 1, H. Krause z Biskupca 10, F. A. N. 300, Anna Kochańska 20, nauczyciel Bönigk z Starej Cerkwi 5,10, nauczyciel Wesselowski z Betkendorf 4, kopacz Karczewski z Klebarka 3, ogrodowa N. N. ząd 6, Hartel z Lamkowa 2, N. N. 5, mistrz piekarski Liedmann z Gutsztata 3, furman Polakowski 3, przez kapelana Baranowskiego 10, przez kapelana Wölk 6, N. N. 1,40, wyrobница Nowoczyn z Trékusa 1, N. N. 10, »Volksblatt« ząd 28, N. N. z Zyborka 600, prałat Laemmer z Wrocławia 50, posiadzielka Fahl z Dolnych Kapk14, Zabienska ząd 1, dawniejszy naucz. Hipplerz Bisztynka 10, Elżbieta Schlegiel z Niedermühl 2, Maryanna Maczkowska ząd 10, N. N. z Lidzperka 2,50, N. N. z Olsztyna 10, N. N. ząd 2, ks. Funge z Heiligenthal 50, Buchholz z Reszla 1, N. N. 3, N. N. 1,50, N. N. Rautenberg 3, Marx z Jondorfa 1, posiadzielka Grabowska z Jedwabna 3, Cl. von Hatten 16, J. Schulz z Betkendorf 5, przez kapelana Wölk 6, przez kapelana Baranowskiego 2, Maryanna Kuzyna z Legajna 6,50, ksiądz prob. Barczewski z Brunswaldu 20, kapitałistka Diering ząd 3, kapitałistka Holzki ząd 10, z mniejszych składek 5,20, Tröge z Jonkowa 6, posiadziel Blank z Jonkowa 4, Karolina Mollenhauer ząd 10, N. N. 10, posiadziel From Schaustern 9, kapitałista Teichert ząd 10, Bastkowski ząd 2, N. N. 3, N. N. 6, N. N. 6. W uroczystość św. Józefa: Ksiądz Warkowski 100, Poschmann z Melzaku 4, Albrecht z Lidzperka 24, beneficyat Schulz z Bisztynka 50, przez kapelana Wölk ząd 8, panna Kaupowicz i N. N. 6, z Wrocławia 6, A. M. ząd 20, posiadziel dóbr Joz. Bludau z Kuhnberg 100, Mirau z Gdańska, Langenmarkt nr. 37, 2, posiadziel dóbr Waszetta z Dzwiersztyna 10, dr. Jan Marquard z Fromberka 10, J. Rehaag z Prositten 2, ksiądz proboszcz Poetsch z Klewk 22, ks. prob. Rofs z Gutsztata 4, J. W. z Gronau 2, E. K. z Lesin 5, F. Herder z Kleinfeldu 10, kapitałista Grzeski 3. N. N. ząd 55, ks. proboszcz Schwendt z Niemieckiej Dąbrówki (Prusy Zach.) 10, Andrzej Hausteen z Brodnicy 3, Filip Glade z Schmalenburgu 50, nauczyciel Possz Starego Szombarga 3, posiadziel Kahsnitz z Szomwaldu 3, posiadziel Kuhnigk z Głotowa 5, N. N. 0,50, listonosz Schwarz z Zyborka 3 marki.

Niech Bóg dobrotliwy wszystkim dobroczyńcom stekrotnie zapłaci! Jestem w tem miłym położeniu, że mogę donieść, iż już do budowy kościoła zwieziono z Gietkowa kilka fur kamieni. Także przyrzekło wielu posiadzieli dać kamieni. Kto nam dalej pomoże?

J. Teschner, dziekan.

Olsztyn, 30 marca 1898.

Od Redakcyi.

(—) Do Purdy p. H. Gazetę pod wskazanym adresem wysyłamy dalej.

(—) Do Bruckhausen. Gdy Gazeta na czas nie nadejdzie, trzeba się zaraz o nią na pocztę upominać tak długo, dopóki poczta jej nie dostarczy, co też ona uczyni, gdyż to jej obowiązek. My przecież wszystkie Gazety oddajemy na pocztę w Olsztynie i wcale potem nie wiemy, czy kto Gazetę dostał, czy nie. Dopiero gdy się Czytelnicy o nią upominają, wyda się ostatecznie, gdzie Gazeta w drodze utknęła. O ile brakujące numery mieliśmy w zapasie, wysłaliśmy je pod opaską.

(—) Do Hombrucha panu Fr. Som. Ponieważ list nam się zarzucił, więc prosimy nam donieść, o jakie książki chodzi i w jakiej cenie, a wysłamy je odwrotnie.

(—) Do Bajerza panu M. J. Prosimy porównać, co odpisujemy w sprawie nie odbierania Gazety do Bruckhausen. Tylko poczta, a nie my winni za niedochodzenie Gazety, więc niesłusznie się pan na nas gniewasz. Numer 38 wysłaliśmy pod opaską.

VIII.

Dniało, gdy żołnierze prowadzili męczenników z więzienia.

— Już ostatnia walka, wnet będzie zwycięstwo nasze. Idźmy za Jezusem! Tylko odważnie, towarzysze moi, — rzekł Michał. — Jest mi, jakby nowa siła wstąpiła w stare kości moje, jakby krew młodzieńca krążyła po żyłach.

— Nie lękam się, — przemówił starzec — dziś obchodzimy dzień uroczysty, nadobny. Idziem do domu Pana. Już słyszę niebieskie pienia, hymny chorów anielskich. Widzę światło gorejące na złotym ołtarzu, światło świata, światło odwieczne, a słońce nasze, to oblicze Boga, Błogo nam.

— Idziem na gody mając szaty godowe, purpurowa odzież okrywa nasze członki, nasze drogie kamienie błyszczą i lampę mamy w ręku. Zapukamy do bramy, a oblubieniec otworzy ją nam, bo mamy szaty gotowe, szatę purpurową, którą on nosił. Znajdziemy miejsce u stołu jego. — Tak mówił kapłan.

— Idziem w świętym pochodzie, w procesyi, krzyż przed nami i my wielbim krzyż, modlim się do Ukrzyżowanego i kadzidło i palmy Mu dajem w ofierze. Chorągwie powiewają i wiodą do zwycięstwa, a Pan wśród nas, co walczy z nami. Idziem na jego górę, wstępujemy na górę oliwną, dalej na Golgotę, a wreszcie do Nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



W piątek, dnia 1-go kwietnia przed południem o godz. 9-tej zmarła moja najukochańsza żona i nasza najdroższa matka

Apolonia Kołakowska

z domu Page,

po długoletniej a ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami śś. Donosząc o tem wszystkim przyjaciółom i znajomym, prosimy o Zdrowaś Marya za duszę niebożczki.

W smutku pogrążeni

Jan Kołakowski i dzieci.

M o k i n y, 1-go kwietnia 1898 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 5 kwietnia w War-temborku.

Na obecną porę polecam następujące specjalności:

Weizmanna torfiarki i prasy ręczne i do maneży. Mayfarta z kutego żelaza brony do łąg z stalowymi zębami od	48	M.
»Thorunia« DREWICZA dryłówki od	350	M.
DREWICZA toruńskie maszyny do siewu od	200	M.
Dwuskibowce, patent Ventzkiego od	62	M.
Sacka pługi na pówoziu od	58	M.
Trzyskibowé puqi od	65	M.
Czteroskibowé pługi od	85	M.
Ekstrapatory (pazury) od	65	M.

franko do najbliższej stacyi kolejowej.

Korzystne spłaty. Przy zakupnie za gotówkę dają jeszcze **10 procent rabatu.**

Równocześnie polecam wszelkie inne

maszyny rolnicze

wżnanej dobroci i przy dogodnych warunkach spłaty.

F. Kłodziński,

Olsztyn, (naprzeciw gimnazjum).

Herrmann Cohn,

Górne Przedmieście 9.

Materye na suknie dla kobiet półwełniane od 60 fen za metr.

Powłoki na pościele, półpłócienne i bawełniane od 22 fen. za metr.

Dowlas, sukno na koszule i nesel od 15 fen. za metr.

Katun na suknie i nessel od 27 fen. za metr.

Cajgi na fartuchy od 30 fen., wsypy od 30 fen. za metr,

aż do najlepszych i najdroższych.

Zakieły damskie, kołnierze, płaszcze w najnowszych fasonach.

Aby wyprzątnąć, sprzedają pewną ilość zeszlórocznych zakieł i płaszczy po bajecznie tanich cenach.

Bracia Simonson

polecają:

Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pięniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał konieczny potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślony bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszysey do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. J e d e r, zarządca parafii.

Czapki maciejówki Adamskiego

są najtrwałszem pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zaehodnich:

- w Brusach pan Franciszek Pestka.
- w Brodnicy p. M. Lipiński.
- w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
- w Chelmży pan J. Lewandowski
- w Czersku pan I. Gostkowski
- w Gdańsku pan J. Gliniecki
- w Gniewie pan S. Wollenberg
- w Górznie pan I. Jurkowski
- w Golubiu pan I. Faustmann
- w Grudziądzu pan G. Neumann
- w Karszynie pan Feliks de Resée
- w Kartuzach pan E. Czarliński
- w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
- w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
- w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
- w Lubichowie pan J. Lisowski
- w Lidzbarku pan W. Barański
- w Lubawie pan M. Baranowski
- w Łegu pan P. Pestka
- w Łasinie pan J. Moses

- w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
- w Nowem pan H. Prinz
- w Pelplinie pan F. Niklewski
- w Starogardzie pan R. Kendler
- w Sepólnie pan A. Mendelsohn
- w Sztumie pan S. Behrendt
- w Stanisławie pan A. Kaszuba
- w Świeciu pan H. Hirschberg, J. Neumann
- w Skurezu pan J. Goppa
- w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
- w Tucholi pan S. Kargauer
- w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski
- w Więborku pan M. Salomonsohn
- w Złotowie pan M. Weck
- w Zblewie pan N. Suchewicz
- w Prusach Wschodnich:
- w **Olsztynie** pan **B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
- w **Gietrzwałdzie** pan **Wł. Chrościelewski.**
- w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapie znajdowała się mjoa firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

Czapki z napisem »Bazar Poznański« nie pochodzą z moje abryki, lecz są jedynie naśladownictwem moich wyrobów.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Moją **posiadłość** na wybudowaniu w Pasymie (Passenheimer Stadtwald), 23 mórg roli i budynki, choć zaraz za 1400 talarów sprzedać.

Fryderyk Katanek,
Pasym (w lesie miejskim.)
(Passenheimer Stadtwald).

NASIONA!

Nasiona **ćwikły** (runkli), mianowicie ekendorfskiej, **marchwi** i **brukwi**, w najlepszej dobroci poleca jak najtaniej

F. Rogalla.

Sprzedaż drzewa.

W **środe**, dnia **6-go kwietnia** o **1-szej** po południu sprzedawać będę w mojej oberży z mego lasu:

- 50 klafrów olszynowych szczap.
- 25 „ sosnowych szczap.
- 40 „ olszynowych karpów.
- 60 „ olszynowych gałęzi.
- 50 „ sosnowych gałęzi.
- 3 olszyny do desek.

A. Ziemecki,
w Stękinach.

1500 Mk.

są na dobrą hipotekę do wypożyczenia.

Gdzie? wskaże Ekspedycya »Gaz. Olszt.«

Ceglarza

dobrego, który umie palić cegłę i dachówki, przyjmie zaraz na całe lato

Saldyk,
gospodarz w Gietrzwałdzie.

UCZNIĄ,

syna porządnych rodziców w naukę malarstwa i pozłotnictwa, przyjmie natychmiast

J. Page,

mistrz malarski i pozłotniczy.
OLSZTYN, ulica Krzywa.

Wełnę do tkania od 40 fenygów.
Bawełnę niebieloną pojedynczą 60 fen.
Bawełnę niebieloną kręconą 80 fen.